

Niebieska Szkoła na STS FRYDERYK CHOPIN

Żaglowiec „Fryderyk Chopin” obchodzi w tym roku 20. urodziny. Przez wszystkie te lata na jego pokładzie organizowane były rejsy edukacyjne dla młodzieży – gimnazjalistów i licealistów. Były rejsy dla Polaków i międzynarodowe. Organizatorów też było wielu, podobnie wiele było nazw, ale idea pozostawała ta sama. Od tego roku rejsy szkolne dla młodzieży noszą nazwę Niebieskiej Szkoły.

→ Decyzja o popłynięciu ucznia na rejs nie jest łatwa. Uzyskanie akceptacji i poparcia pomysłu przez rodziców i przez szkołę zazwyczaj wymaga czasu. Kwestia finansowa nie pozostaje bez znaczenia, dlatego też taki wyjazd dobrze jest planować z odpowiednim wyprzedzeniem. Na szczęście ciekawym programom edukacyjnym często towarzyszą możliwości dofinansowań i stypendiów oferowanych przez szereg fundacji i sponsorów – tak np. Niebieska Szkoła będzie wspierana m.in. przez Fundację STS „Fryderyk Chopin”.

Szkoła na pokładzie „Fryderyka Chopina” odmieniła życie wielu osób. Młodzi ludzie najczęściej nie wiedzą, czego się spodziewać. Ich wyobrażenie o życiu na żaglowcu opiera się niejednokrotnie na opisach z literatury marynistycznej. Niektórzy w pierwszych dniach rejsu przeżywają kryzys spowodowany drastyczną różnicą między rzeczywistością na morzu i na lądzie. Konieczność odnalezienia się w grupie, niewielka ilość snu, praca fizyczna przy żaglach, a także zajęcia szkolne często powodują zmęczenie, do którego tak młode osoby nie są przyzwyczajone. Są tacy, którzy poddają się, większość jednak otwiera się na nowe wyzwania i przez pracę nad sobą oraz samodyscyplinę z uśmiechem pokonuje własne słabości.

Ciekawy jest też wpływ życia na żaglowcu na dojrzewanie emocjonalne i społeczne

młodych ludzi. Gdy stają na pokładzie po raz pierwszy, stanowią grupę odrębnych, zróżnicowanych pod każdym względem, pozornie pewnych siebie i niezależnych indywidualistów. Po niedługim czasie przekonują się, że na żaglowcu tylko działanie w grupie przynosi efekty. Nie da się postawić żagla rejdowego jednoosobowo, podobnie jedna osoba nie poradzi sobie z obraniem ziemniaków dla całej załogi. Nie oznacza to bynajmniej, że życie na statku tłumi indywidualizm jednostki – przeciwnie, pozwala na odkrywanie siebie przez sprawdzanie swoich zachowań w różnych sytuacjach.

Uczestnictwo w szkolnym programie edukacyjnym na pokładzie żaglowca to przygoda, która poszerza horyzonty. Podczas kilkumiesięcznego rejsu żaglowiec odwiedza wiele ciekawych miejsc o skrajnie różnym kolorycie kulturowym. Podróż przez Atlantyk wiedzie przez porty europejskie o wielowiekowej tradycji i zabytkach na skalę światową, ale pozwala także zakotwiczyć w tropikalnych karaibskich zatokach,

gdzie atrakcją oprócz złotych plaż są choćby owoce mango, jedzone prosto z drzewa, czy delfiny tańczące przy burcie statku lub wpadające na pokład latające ryby.

Podróż to także ludzie. Nie tylko ci spotkani na statku, którzy z czasem stają się wiernymi towarzyszami, a później przyjaciółmi do końca życia – to również osoby spotkane w portach. Szybko okazuje się, że najlepszym sposobem na poznanie człowieka jest uśmiech, a najlepszą monetą odwzajemniona życzliwość. Ta wiedza procentuje w przyszłości.

Lekcje odbywają się codziennie. Młodzież ma czas rozpisany pomiędzy nauką i obsługą żaglowca. Specyfika nauki na statku motywuje nauczycieli do kreatywnej, nieszablonowej pracy. Prowadzą oni zajęcia w pomieszczeniu specjalnie do tego celu przystosowanym, które nazywamy „klasą”. Nie znaczy to jednak, że w słoneczny dzień lekcja historii nie może się odbyć na pokładzie, w cieniu żagli...

Małgorzata Czarnomska
www.fryderykchopin.pl ■



MATERIAŁY ARMATORA